



LEKTORZY

służba, formacja, modlitwa...

**Rozważania Drogi Krzyżowej
z 2001 roku:**

**”Prawdziwe
chrześcijaństwo,,**

Chrystus nie przestał umierać. Ludzie co dzień wokół nas cierpią i umierają, a w nich Chrystus ofiaruje się swemu Ojcu dla zbawienia świata. Droga krzyżowa jest także drogą życia, nie możemy o tym zapomnieć Dlatego prosimy Cię Panie, ucz nas przebaczać i nieść nasze krzyże. Pragniemy tę drogę krzyżową ofiarować Tobie za młodzież, szczególnie polską, z naszych środowisk, za naszych bliskich, za przyjaciół, za współstudiujących; za nasze największe grzechy: niewierności swoim ideałom, nieposzanowanie języka, brak ufności wobec Ciebie, zwątpienie w sens naszej wiary, chęć nadużywanie alkoholu i rozwiązłość.

- Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

- Ześ przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył

1. Zemsta. (Jezus na śmierć skazany)

Panie, nie możesz milczeć, boś dużo mówił;
nie możesz się poddawać, boś bardzo walczył.

Ponadto nie byłeś roztropny,
przesadzałeś i to musiało przyjść.

Porządnych ludzi nazywałeś rodem jaszczurczym,
powiedziałeś im, że ich serca to ponure groby o pięknych fasadach,
całowałeś gnijące ciała trędowatych,
odważyłeś się rozmawiać z ludźmi z marginesu,
jadałeś z notorycznymi grzesznikami i powiedziałeś,
że dziewczyny z ulicy będą w rajach pierwszymi.

Upodobałeś sobie w biedakach, wszarzach, kalekach w łachmanach.

Ponadto źle wypełniłeś przepisy religijne,

Tłumaczyłeś Prawo i chciałeś sprowadzić je do jedyne przykazania:
KOCHAĆ.

Teraz będzie zemsta za to.

Wystąpili przeciwko Tobie,

Musisz ponieść konsekwencje.

Panie, ja wiem, że jeśli spróbuję żyć tak jak Ty, będą mnie potępiać.

Boję się.

Już mnie pokazują palcami,

jedni się uśmiechają, inni drwią, jeszcze inni gorszą się i mało brakuje,
by wielu z mych przyjaciół mnie opuściło.

A jednak Panie wiem, że masz rację i trzeba mi tak działać jak Ty.

Naucz nas Panie być wiernymi swoim ideałom.

2. Brzemie miłości. (Jezus przyjmuje krzyż)

Panie, idziesz w milczeniu; czyż to więc prawda, że jest czas, by mówić i czas by milczeć?

A więc to prawda, że jest czas na walkę i czas na to,

by zgodzić się nieść w milczeniu nasze grzechy i grzechy świata?

Panie, wolałbym starać się uwolnić od krzyża, to takie niemożliwe być pokornym.

Nieść go to ciężka praca,

i im dalej idę, im dłużej patrzę na zło na świecie, tym bardziej krzyż ciąży mi na ramionach.

Skoroś chciał dla mnie tej długiej drogi krzyżowej,

rano, każdego dnia, pomóż mi ruszyć na nowo w moją drogę.

Panie, dodaj nam odwagi być sobą, choćby to było niepopularne.

3. Słabość. (Jezus przyjmuje krzyż)

Panie, jak zmieniło się twoje położenie.

Ludzie, którzy Cię uwielbiali i przepadali za Tobą, mogą Cię teraz kopnąć, mogą napluć na Ciebie.

Lubimy siłę i to, gdy się prosto stoi i śmieje.

Ale teraz pytam Ciebie, który leżysz: czy na świecie jest więcej śmiechu czy płaczu?

Śmiejemy się często przy wszystkich, płaczemy po cichu, w samotności.

Ty Panie uczyłeś inaczej: nie deptać po tych co leżą i zapłakać nad tymi, którzy łkają.

To Ty uwolniłeś mnie od grzechu, lęku i wstydu.

Dlatego teraz leżysz z rozbitą twarzą w prochu.

Naucz nas Panie szanować słabszych, fizycznie i psychicznie.

Naucz nas szanować wszystkich ludzi, bo cierpiełeś za wszystkich.

4. Matka. (Jezus spotyka swoją Matkę)

Tvoja Matka Panie idzie za Tobą

Ona zna Twoje cierpienia

Cierpi Twymi cierpieniami

I nie zbliżając się do Ciebie

Nie dotykając Ciebie

Nie mówiąc do Ciebie

Z Tobą Panie zbawia świat !

Panie pokaż mi Twą Matkę, Maryje

Niepotrzebną, nieużyteczną w oczach ludzi

Ale współodkupicielkę w oczach Boga

Spraw bym nigdy nie zamykał swego serca

Bym przyjmując cierpienia świata, cierpiał i splotał je

Jak Maryja, Twoja Matka

5. Pomoc. (Szymon z Cyreny pomaga Jezusowi)

Szedł sobie drogą i zatrzymali go,

Takiego pierwszego z brzegu, nieznanego.

Ty Panie przyjmujesz jego pomoc...

Nawet nie pragnąłeś odruchu miłości, pomocy przyjaciela dla Ciebie wyczerpanego i wyszydzonego.

Wybrałeś upokarzający odruch bojaźliwego człowieka ulegającego rozkazowi i sile.

Ty, Pan Wszechświata pozwalasz, by pomagał Ci bezsilny człowiek.

Panie, Ty chcesz, by człowiek był Ci potrzebny.

Potrzebuję innych ludzi,

droga człowieka jest za ciężka, by iść nią samemu.

Ale odsuwam pomocne ręce, które się do mnie wyciągają.

Chcę działać sam,

chcę walczyć sam,

chcę dopiąć swego sam,

chcę postawić na swoim sam.

Ja sam...

Obok są przecież przyjaciele, małżonek, siostra i brat, towarzysze pracy.
Tyś ich tu postawił Panie, a ja tak często o nich zapominam.

Naucz nas Panie w naszym życiu cenić miłość i przyjaźń, ludzie są przecież najważniejsi.

6. Uczennica Chrystusa. (Kobieta ociera twarz Jezusowi)

To Ty mówiłeś: Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili.
Ona to rozumiała.

Na pewno nie było jej łatwo.

Wszyscy patrzą na nią, a ona musi tyle iść na widoku.

Co sobie ludzie pomyślą?

Co ludzie powiedzą!

Pomagać łachmaniarzowi, ma na co sobie zasłużyć...

Leży pijak to niech sobie leży, niech nie pije, niech sobie zamarznie, będzie mniej kłopotów.

Pomóż nam Panie pamiętać, że jesteś obecny w każdym człowieku
i możesz człowiekowi pomóc tylko rękami innego człowieka.

7. Znowu się nie udało. (Jezus upada po raz drugi)

Panie, już dłużej nie możesz wytrzymać
i znowu jesteś na ziemi.

tym razem nie tylko z powodu ciężaru krzyża,
ale dlatego, że zwiększyło się zmęczenie, znużenie.

Tak, długie cierpienie usypia wolę.

Moje grzechy są Panie straszliwymi usypiaczami sumienia.

Bardzo szybko przyzwyczajam się do zła:

Brak szlachetności tu, niewiemość tam,
zwykła nieostrożność ówdzie.

I mój wzrok zaciemnia się, nie widzę przeszkód, nie widzę bliskich

I moje uszy zamykają się, nie słyszę skarg przyjaciół.

I znowu jestem na ziemi, z dala od drogi, którą mi wyznaczyłeś.

Prosimy ciebie Panie, abyśmy zawsze byli młodzi w naszych wysiłkach.

Ustrzeż nas od przyzwyczajania, które usypia i zabija.

8. Kobiety. (Jezus pociesza płaczące kobiety)

Na twojej krzyżowej drodze wymienia się mniej imion mężczyzn niż kobiet.

Mężczyźni tworzą w życiu to, co twarde i mocne.

Ale matki, żony i siostry muszą wyrazić to, co najcichsze, najtkliwsze i najbardziej delikatne w człowieku.

Może dlatego było to spotkanie z kobietami.

Twój ból, Panie, i ich jest często podobny.

Ty znosisz w milczeniu okropne wyrazy wypowiedane przez mężczyzn.

One też często muszą.

Ty jesteś okropnie traktowany przez tych, którzy Cię kiedyś uwielbiali.

One też często muszą godzić się na poniżanie przez tych, którzy kiedyś mówili,

że je uwielbiają.

Musicie przekształcać wraz z Nim serca dzieci, które On rodzi z wami: wy w bólu waszej krwi,

On we krwi spływającej po krzyżu.

Trzeba łączyć tą krew, aby narodził się nowy człowiek.

Spraw Panie, aby kobiety mogły cieszyć się ogólnym szacunkiem.

Prosimy Ciebie, aby macierzyństwo cieszyło się szacunkiem.

9. Moc w słabości się doskonali. (Jezus upada po raz trzeci)

Znowu.

Za każdym razem znów upadam.

Nigdy z tym nie skończę.

Mówiłem to już tyle razy.

Ale Ty Panie czekasz na moją ufność,

Aż przyjmę wyciągniętą Twoją dłoń.

Jeśli zniechęcę się, będę zgubiony.

Jeśli będę walczył, ocalę swoje życie.

Należy walczyć do końca i nigdy nie tracić nadziei.

Naucz nas Panie wytrwałości w trudnościach.

Naucz nas zaufania do Ciebie.

10. Wstyd. (Jezus z szat obdarty)

Lubimy nagą prawdę.

Ale tylko o innych.

Sami jesteśmy w porządku,

jesteśmy OK.

Patrzymy na Ciebie i szydzimy,

może oceniamy, czy miałbyś ładne ciało, gdyby nie te rany.

Nie czujemy wstydu gdy zabierają Ci nawet ostatni cień godności.

Jak często zapominamy, że ciało ludzkie nie jest nam dane do zabawy, nie dla przyjemności.

W Twoim zamyśle, tak jak wszystko, także i ciało ma być oddane w służbę miłości.

Jak świat źle rozumie to słowo.

Do obrony tego świętego przeznaczenia naszego ciała dałeś nam wstyd, którego z zapalem się pozbywamy.

Strój służy do zakrywania części ciała, nie eksponowania jego części.

Oczy służą do poznawania Ciebie przez piękno Twojego stworzenia, nie do wyceny wartości.

Panie, daj nam wstyd, który broni naszej godności.

Pomóż nam pamiętać, że każde ludzkie ciało jest święte.

11. Krzyż. (Jezus przybity do krzyża)

Całą swą długością rozciągasz się na krzyżu.

Nie można powiedzieć, zrobiony akurat dla Ciebie.

I ja, Panie, muszę zebrać moje ciało, moje serce, mój umysł, i całą długością rozciągnąć się na krzyżu chwili obecnej.

Nie mam prawa wybierać drzewa mojej męki.
Krzyż jest gotów, na moją miarę.
Podajesz mi go każdego dnia, każdej chwili, a ja mam zająć na nim miejsce.
Nietatwo, Panie.
Chwila obecna jest tak ciasna, że krzyż się zupełnie nie chce w niej zmieścić.
Nigdzie indziej Cię jednak nie spotkam.
Właśnie tu na mnie czekasz.
Tu razem zbawiamy naszych braci.
Naucz nas Panie przyjmować swój krzyż a przez to współuczestniczyć w zbawianiu świata.

12. Śmierć - droga do życia. (Jezus umiera na krzyżu)

Dalej, umieraj nareszcie śmiertelne ciało
Niech wszędzie Twa wieczność
Tym razem życie ucieka, opuszcza każdy członek
Serce ciężkie jak świat bo niesie świat grzechu i nędz

Ujął swoje ciężkie serce
Samotny, między niebem a ziemią
W okropnych ciemnościach
Szalony z miłości
Podnosi grzech świata
Chrystus umarł za nas

Panie pomóż mi umrzeć za Ciebie
Pomóż mi umrzeć za innych

13. Pokój sumienia. (Jezus zostaje ściągnięty z krzyża)

Może nie wyglądasz dobrze, Panie Boże ale jesteś już spokojny.
Nikt Cię nie będzie już maltretował.
I najważniejsze: masz spokojne sumienie;
Zrobiłeś wszystko tak jak trzeba.

I ja co wieczór zasypiam po zakończonym dniu.
Ciało moje jest ciężkie od brudów świata,
lecz moje serce prosi o przebaczenie.
Prosimy Ciebie Panie, abyśmy nigdy nie zasypiali nie uprosiwszy przebaczenia
naszego Ojca,
abyśmy się nie dali zaskoczyć śmierci.

Panie spraw, abyśmy tęsknili za czystym sumieniem i czystym sercem .

14. Chrystus żyje. (Jezus złożony w grobie)

Panie, to nie koniec.
Ty konasz aż do skończenia czasów.
Tylko ludzie zmieniają się na drodze krzyżowej.
I ja też tam idę.
Chociaż droga jest ciężka i monotonna,
chociaż prowadzi do grobu,
wiem że poza grobem Ty czekasz na mnie w swojej chwale.

Panie, nie pozwól nam zapominać o Twoim krzyżu.

(Zakończenie)

Nie ma prawdziwego chrześcijaństwa bez Krzyża i bez cierpienia. Ta prawda może w nas wzbudzać sprzeciw, ale nie wolno nam o niej milczeć. Spotykamy się czasem z fałszywymi wizjami chrześcijaństwa. Są to wizje przyjemne i dlatego chętnie dajemy im posłuch. Przedstawiają one chrześcijaństwo jako życie wielką miłością do Chrystusa, kładą nacisk na życie zgodne z Ewangelią, modlitwę, doznania religijne i zapewniają o opiece Bożej pojmowanej jako zabezpieczenie życiowe. Tylko jednej rzeczy nie nam w tych wizjach: cierpienia dla Chrystusa, nie ma Krzyża. I właśnie dlatego te wizje, choć czasem piękne, są nieprawdziwe. Są nieprawdziwe, ponieważ sam Chrystus uczy nas, że być Jego uczniem to znaczy wziąć Krzyż i naśladować Go. Jeśli pytasz czy nie można by tak bez Krzyża - odpowiedź brzmi: NIE. Prawdziwa wizja chrześcijaństwa to życie, które jest składaniem ofiary z samego siebie. Takie życie pociąga za sobą niezawinione cierpienie i dlatego musimy się z tym liczyć. Jezus nie każe nam szukać cierpienia, ale przyjmować je i znosić z miłością oraz poddaniem się Bogu. Jeżeli kochamy Boga i chcemy być Mu wierni musimy zaakceptować tę trudną prawdę